



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – wrzesień 2014

Mirosław Rutkowski¹

Wybór Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej wywołał lawinę komentarzy prasowych w pierwszej połowie września. Większość publicystów podkreślała wagę tego wydarzenia dla naszego kraju, nie brakowało też dobrych rad dla nominata. Wyrażano nadzieję na wdrożenie jego pomysłu – wspólnych zakupów gazu ziemnego, a także na złagodzenia unijnej polityki klimatycznej. Wiele oczekiwania grzeszyło naiwnością. Ich autorzy zapominali, że od 1 grudnia Donald Tusk nie będzie reprezentantem Polski w UE, lecz szefem całej wspólnoty. Coś jednak jest na rzeczy, jeśli chodzi o część życzeń. Na portalu miesięcznika Forbes ukazał się 9 września artykuł Magdaleny Krukowskiej pod tytułem „Donald Tusk zagraża klimatowi?”. Autorka napisała, że wybór Polaka na kluczowe stanowisko unijne spędza sen z oczu promotorom nowej polityki klimatycznej. Chcą zdążyć z jej zatwierdzeniem zanim obejmie on urząd. Podobno Francja i Niemcy naciskają na przewodniczącego Van Rompuy'a, żeby doprowadził do zatwierdzenia ostatnich propozycji Komisji Europejskiej przed październikowym spotkaniem RE w Brukseli.

Gra idzie tym razem o naprawę dużą stawkę. Przypomnijmy: do 2030 r. emisja CO₂ ma być ograniczona o 40% w stosunku do średniej z 2009 r., natomiast 27% energii elektrycznej ma pochodzić ze źródeł odnawialnych. Niektórzy eksperci uważają, że przyjęcie tych propozycji oznacza dla Polski dwukrotne zwiększenie ceny prądu i utratę kilkuset tysięcy miejsc pracy.

Wiele emocji we wrześniowej prasie wzbudziła informacja PAP z 11 września o ograniczeniu dostaw gazu ziemnego z kierunku wschodniego. Agencja, powołując się na PGNiG, informowała, że Gazprom nie realizuje w pełni zamówień spółki na dostawy surowca. Deficyt importu 10 września wyniósł ok. 45%. Podobne informacje napływały ze Słowacji i Węgier.

Jak wyjaśniali niezależni eksperci, odbiorcy we wszystkich tych państwach zwiększyli zamówienia (tzw. nominacje) do maksymalnych, dozwolonych umową, wielkości. Powodem była konieczność reeksportu surowca na Ukrainę (choć zainteresowani temu zaprzeczają). Gazprom usiłuje zapobiec wspieraniu kraju, z którym Rosja toczy nieoficjalną wojnę. Czy ograniczenie dostaw jest legalne? Zdania publicystów były podzielone. Większość uważała, że gaz po przekroczeniu granicy staje się własnością odbiorcy, który może z nim zrobić co mu się podoba. Nieliczni wskazywali, że za cichym przyzwoleniem podobne praktyki są stosowane od lat w handlu ropą.

Tak czy inaczej dobrze, że ostatnio powiększyliśmy magazyny podziemne, w których obecnie znajduje się 2,6 mld m³ gazu. Jak uczy doświadczenie, działania rosyjskiego partnera nie zawsze są przewidywalne, a wojna na Ukrainie daleka jest od roztrzygnięcia.

Eksplzja wulkanu Ontake w Japonii była jedyną katastrofą naturalną, która we wrześniu przyciągnęła uwagę wszystkich mediów. Jak podało PAP 27 września, wybuch nie był silny, ale spowodował śmierć wielu turystów wspinających się na szczyt drugiego co do wysokości wulkanu Japonii (3 067 m). Oceniano, że na jego stokach znajdowało się ok. 300 osób. W miarę postępów akcji ratowniczej media informowały o zwiększającej się liczbie ofiar. Ostatecznie w październiku ustalono, że wyniosła ona 54 osoby.

Uwagę prasy zwracał fakt, że nie było wcześniejszego ostrzeżenia o zagrożeniu. Specjaliści miejscowej służby wulkanologicznej, jednej z najlepszych na świecie, wyjaśniali, że eksplozja miała charakter freatyczny, nie poprzedzony wypełnianiem komory ogniowej świeżą magmą. Powolny wzrost ciśnienia pary wodnej, powstającej na skutek infiltracji wód powierzchniowych do gorącego wnętrza, nie wywołuje trzęsień ziemi. Po przekroczeniu wytrzymałości struktur zamykających kanał wylotowy, następuje eksplozja pyłowo-parowa, zwykle jednorazowa. Tym razem przyniosła wyjątkowo tragiczne żniwo.

CZEKA NAS DŁUGI MARSZ PO GAZ Z ŁUPKÓW

Od miesięcy media przejawiają coraz słabszy entuzjazm w kwestii zagospodarowania polskich zasobów gazu z łupków. We wrześniu trend się pogłębił. Nastroje pogorszył komunikat firmy 3Legs, jednej z najaktywniejszej w sektorze poszukiwań węglowodorów niekonwencjonalnych. Jak donosiła Rzeczpospolita 18 września (tekst Tomasza Furmana), spółka prowadząca wraz z koncernem ConocoPhillips poszukiwania na Pomorzu zdecydowała o rezygnacji z dalszych prac. Jej udziały w Lane Energy Poland, firmie wykonującej prace w Polsce, przejmuje partner biznesowy – ConocoPhillips. 3Legs wyjaśnia, że powodem decyzji były niezadowolające wyniki ostatniego odwiertu Lublewo LEP-1ST1H oraz wyczerpanie rocznego limitu inwestycyjnego. Z kolei nowy właściciel Lane Energy zapewnia, że decyzja 3Legs nie wpłynie na plany przeprowadzenia dalszych testów w otworze Lublewo.

Można się dziwić, że normalna decyzja biznesowa – słabszy partner zbywa udziały silniejszemu – wywoła tak dramatyczne komentarze prasy, ale taka jest specyfika mediów. Dziennikarze łatwo generują emocje zarówno

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

pozytywne, jak i negatywne. Obraz świata widziany oczami mediów niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Tytuły gazet często wibrują od namiętności, komentarze są przesadne, a informacje dobierane jednostronnie. Niewiele można na to poradzić – gazeta musi się sprzedawać, *show must go on*.

Opublikowanie 24 września przez resort skarbu projektu specjalnej ustawy, która ma ułatwić inwestowanie w poszukiwanie, rozpoznanie, wydobywanie oraz transport ropy i gazu w Polsce, dołało oliwy do prasowego ognia. Pojawiły się tytuły: Polskie łupki – akcja reanimacja (polskielupki.pl), Jak spowodować łupkowy powrót w Polsce? (Forbes), Reanimowanie branży (Rzeczpospolita). Dziennikarze wydają się sugerować totalną zapaść sektora poszukiwań, który nie odżyje bez działań specjalnych.

Ile w tym prawdy? Jak zwykle część. Rzeczywiście, wiele firm wycofało się z poszukiwań, spadła ilość odwiertów, wyniki testów produkcji nie napawają optymizmem. Należy jednak pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych opanowanie technologii wydobywania gazu z łupków trwało 22 lata! Pierwsza demonstracja metody Gas Research Institute – 1976 r., sukces komercyjny odwiertu w Fort Worth – 1998 r. Próby zastosowania oryginalnej technologii w innych basenach za każdym razem kończyły się niepowodzeniem. Zawsze były potrzebne nowe badania i modyfikacje parametrów szczelinowania, co trwało zwykle kilka lat. I to w kraju dysponującym najlepszą na świecie kadrą i infrastrukturą w zakresie geologii naftowej. Trudno się dziwić, że w Polsce, mimo szczytnych tradycji doby Łukasiewicza, opanowanie właściwej technologii idzie słabo. Własnych doświadczeń mamy jak na lekarstwo, a wielkie koncerny wolą inwestować w łatwiejsze do zagospodarowania złoża w innych częściach świata.

Być może specustawa zachęci część inwestorów do powrotu, na pewno znacznie ułatwi życie tym, którzy pozostali. Należy jednak zauważyć, że projekt mówi nie tylko o gazie z formacji łupkowych. Ułatwienia mają dotyczyć wszystkich węglowodorów gazowych i płynnych; zarówno konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych – gazu zamkniętego i metanu z pokładów węgla nie wyłączając. Jak czytamy w uzasadnieniu: Dzięki zwiększeniu wydobywania krajowego nastąpi poprawa bezpieczeństwa energetycznego Polski, zmniejszenie zależności od importu, a w dalszej perspektywie obniży się cena gazu ziemnego.

Oby...

BITWY O POLSKI WĘGIEL

O blokadzie torów na przejściu granicznym Braniewo–Mamonowo, zorganizowanej przez górnicze związki zawodowe, donosiły 24 września wszystkie media. Protestujący podkreślali, że to akcja „obywatelskiego sprzeciwu wobec nadmiernego importu węgla z Rosji”.

– Do Polski trafia nieposortowany urobek. Muły i miały wymieszane z grubym węglem. Deklarowana na granicy

wartość tego węgla jest niska, a więc i opłaty tranzytowe są niewielkie. Następnie handlujący tym rosyjskim węglem w Polsce sortują go na placach. Lepsze gatunki sprzedają z ogromnym zyskiem, a te gorsze trafiają do lokalnych ciepłowni po śmiesznie niskich cenach – mówił dziennikarzem szef górniczej Solidarności Jarosław Grzesik.

W tym samym czasie związkowcy ogłosili pogotowie strajkowe w GZW i zerwali rozmowy w sprawie planu naprawczego dla Kompanii Węglowej. Prezes KW Mirosław Taras ostrzega, że bez wprowadzenia planu w życie, spółka w najbliższym czasie upadnie, albowiem spośród 14 jej kopalń obecnie rentowne są tylko trzy.

Kolejnym akcentem jesieni górniczych protestów był strajk okupacyjny w kopalni Kazimierz-Juliusz, zagrożonej zamknięciem z powodu wyczerpania zasobów. Ostatnim akordem miała być manifestacja przed Sejmem, w dniu *expose* nowej premier Ewy Kopacz.

Publicyści niechętnie zajmowali stanowisko wobec żądań górników. Rzeczowe artykuły polemiczne, opublikowane w głównych gazetach, można policzyć na palcach jednej ręki. Trudno się dziwić, bo problem jest niewygodny politycznie, a raczej podzielone.

O wiele więcej można było przeczytać na blogach prowadzonych przez analityków gospodarczych. Opinie są prawie zgodne – żądania związkowców są przesadne, ale strony konfliktu muszą się porozumieć. W obecnej sytuacji gospodarczej nie ma co liczyć na szybki wzrost cen węgla. Wręcz przeciwnie – trend spadkowy może się pogłębić. A tego nie wytrzymają śląskie kopalnie wydobywające węgiel w coraz gorszych warunkach geologicznych.

Tylko jeden z trzech naszych basenów węglowych ma szansę na sprostanie konkurencji. To LZW, gdzie kopalnia Bogdanka wciąż przynosi zysk. Rośnie jej zresztą konkurencja. Australijski koncern Prairie Mining Limited, działający za pośrednictwem firmy PD Co Sp. z o.o., chce po dwuletnich pracach rozpoznawczych zbudować kopalnię opartą na polu K 6-7 w gminie Cyców. O koncesję wydobywczą na ten sam obszar wystąpiła Bogdanka S.A.

Ministerstwo Środowiska rozstrzygnęło spór 28 sierpnia, odmawiając wydania koncesji lubelskiej kopalni. W wyjaśnieniu opublikowanym na stronach MŚ czytamy: Działanie takie [udzielenie koncesji – red.] stałoby w sprzeczności z ochroną interesu publicznego, a organ koncesyjny nie może podejmować decyzji, które podważają zaufanie podmiotów do organu oraz podstawowych zasad określonych w Konstytucji RP, tj. zasady zaufania obywateli do państwa oraz zasady ochrony interesów w toku.

Jednak Bogdanka się nie poddaje i składa ponownie wnioski o przyznanie prawa do eksploatacji. Napisała o tym 22 września Aleksandra Gruszczyńska na portalu wyborcza.biz. Spór prawdopodobnie zakończy się w sądzie – prezes lubelskiej spółki Bogdan Stopa zapewnia, że jeśli resort środowiska ponownie odmówi, to kopalnia podejmie kroki prawne.